Rok IX. Dnia 10 stycznia 1936 r. Nr. 1

NA TROPIE

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca



Hołd trzech Króli

Życie świadome.

Płynie w powietrzu płatek śniegu. Jest doskonale piękny. Wiatr niesie go przez czyste powietrze aż wepchnie go — w błoto na drogę. Przejdą przezeń liczne stopy ludzkie, przejadą wozy — krótko trwało jego piękno.

Wesoło ćwierka wróbel za oknem. Najadł się okruszyn, zagrzał się w słońcu i szczęśliwy. Ale za godzinę słońce się schowa, śnieg przysypie pożywienie, przyjdzie mróz i głód. Bezrozumny ptaszek nie może przewidzieć grożącego mu losu. Rządzi nim jedynie instynkt zachowania życia i ten jedyny cel wypełnia jego życie.

Inaczej żyje człowiek. Nie jest on wyłącznie niewolnikiem praw przyrody. Obdarzony został rozumem, który mu pozwala kształtować swe życie ś w i a d o m i e, to znaczy tak, aby wiedział poco istnieje, jaka mu rola do spełnienia w życiu przypada, jak ma się ustosunkować do całego, otaczającego go świata. Ten dopiero jasny pogląd na świat powinien być pobudką do czynów, powinien kierować całem postępowaniem człowieka. Niestety wielu ludzi żyje bezmyślnie, poddaje się bezwolnie podmuchom wiatru, które wpychają ich, jak piękny płatek śniegu — do błota; żyje, z chwili na chwilę, jak wróbel, nieświadomy co z nim będzie za godzinę. Takie bezmyślne życie upodabnia człowieka do zwierzęcia, do rzeczy.

Nie chcemy tak żyć. I — choć droga wiodąca do poznania jest długa i żmudna — będziemy jej wierni.

Minął rok i rozpoczyna się rok nowy. Zastanów się, czy upływający rok przyczynił się przez Ciebie do poznania życia — twojego, twojego otoczenia, twego kraju, a wreszcie całego świata? Czy linja twego postępowania pokrywała się z linją twoich przekonań? Skolei uświadom sobie, do czego dojść chcesz w roku 1936-tym? Jak mądry wódz przed rozpoczęciem bitwy, zrób sobie plan działania — tego, a tego chcę się nauczyć, to a to chcę poznać, tak a tak chcę postępować.

A potem wytrwale, systematycznie urzeczywistniaj swój plan, s z u k a j d r o g i d o ż y c i a ś w i a d o m e g o, g d z i e w s z y s t k o m a s w ó j c e l i s e n s.

„...Trzeba w pracy tworzyć potęgę wyzwolonej Polski, trzeba taką z niej stworzyć siłę w materjalnym i moralnym sensie, by nietylko na wieki się ostała, ale w pierwszym z innemi państwami szła szeregu. Budujmy zatem wielkość Polski w pracy — oto hasło, które powinno stać się żywem przykazaniem harcerstwa polskiego, które powinno położyć swe niezatarte stygmaty na całym jego systemie wychowawczym, a stać się wiecznie płonącym ogniem serc harcerskich, ich najbardziej realną rzeczywistością i romantyzmem ich marzeń...“

Dr. Michał Grażyński

Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego

Ze świata skautowego



Zabawa lassem.

NA SZCZYTACH DRAPACZY CHMUR w Nowym Yorku stanęły pewnego razu stacje sygnalizacyjne skautów amerykańskich. Te na ogromną skalę przeprowadzone ćwiczenia sygnalizacyjne weszły w skład uroczystości 25-letniego jubileuszu skautingu U. S. A. W jednym z miast amerykańskich ufundowano pamiątkową tablicę na cześć „nieznanego skauta“, który 25 lat temu spełnił w Londynie skautowy dobry uczynek wobec Amerykanina W. D. Boyce. Amerykanin wzruszony bezinteresownością młodego chłopca, zainteresował się ruchem skautowym, zapoznał się z nim w Anglji i przeniósł do Ameryki. Tak więc początek skautingowi amerykańskiemu dał dobry uczynek angielskiego „nieznanego skauta“. (X)

SKAUCI ABISYŃSCY pragną pomóc swojemu krajowi w zmaganiach z Włochami. 200 młodych chłopców z Addis Abeby zdobyło broń i po różnych perypetjach dotarło na front, chcąc wziąść udział w wojnie. Tu jednak ze względu na zbyt młodociany wiek połowę, mimo wszelkich próśb i zaklęć, odesłano spowrotem do domu, starszych zaś, wzruszony tym dowodem przywiązania do kraju negus wyekwipował własnym kosztem i pozwolił im na froncie pozostać. (X)

WSZECHŚWIATOWA KONFERENCJA SKAUTEK odbędzie się w Szwecji w dniach od 23 czerwca do 3 lipca. Na konferencję każda organizacja wysyła 2 delegatki. Gł. Kwatera Harcerek projektuje w tymsamym terminie wycieczkę instruktorek do Szwecji. (Z. C.)

MOCNY ŻUBR, symbol siły, król dawnej puszczy polskiej, stanowi polskie odznaczenie harcerskie nadawane przez Z. H. P. wypróbowanym przyjaciołom zagranicznym Polski. Ostatnio odznaka żubra została wręczona przewodniczącemu związku skautów Estonji Ministrowi oświaty Dr. Kannowi. Odznaczenia dokonał hm. L. Bar, delegowany w tym celu do Tallina. (L. B.)

PO ZLOCIE W SPALE nadeszło do Głównej Kwatery Harcerek pełno nadzwyczaj serdecznych listów, w których skautki zagraniczne piszą o swoich wrażeniach z pobytu w Polsce. Pewna Francuzka pisze: „Całemu Ruchowi Harcerskiemu pragnęłybyśmy podziękować za wszystko, co widziałyśmy i przeżyłyśmy u Was. Pobyt w Polsce był dla nas najbardziej promiennem i najsilniejszem przeżyciem, jakiego doznałyśmy dotąd. Nic już na to nie poradzimy — wielki kawał naszego serca pozostał w Polsce. — A nadewszystko proszę nie uważać tego co piszę za „francuskie komplementy“ — to głęboka prawda, że czujemy się teraz z Polską związane, a przywiązanie nasze zapuściło silne korzenie, w czasie naszego pobytu nauczyłyśmy się moc nowych rzeczy.“ (Z. C.)

SKAUCI AUSTRJACCY „św. Jerzego“ organizują z okazji 10-lecia istnienia swego związku Zlot w Laxenburg koło Wiednia w dniach od 17 do 27 lipca b. r. Skauci austrjaccy zapraszają na swój Zlot wszystkie organizacje skautowe i cieszą się nadzieją, że wielu zagranicznych gości podzieli z nimi radosne święto jubileuszu.

SKAUT NACZELNY ZNOWU CHORY. Prasa codzienna przyniosła wiadomość, że Lord Baden Powell, odbywający obecnie podróż po Afryce zapadł na gorączkę tropikalną. Ze względu na sędziwy wiek Skauta Naczelnego, choroba jest bardzo niebezpieczna.

POŻAR NA JAMAJCE. Mianowicie zajął się domek pani Piper, starszej, bo 90-letniej i ułomnej damy. Oczywiście, choć była to późna noc, wypadek zauważyli skauci i rzucili się na ratunek. Ani sikawek, ani wogóle wody nie było. Trzeba było się mozolić gałęźmi i ziemią, co nie wiele pomagało. Po krótkiej chwili cały dom płonął jak żagiew. — Wtedy ktoś z tłumu ryknął, że pani Piper jest w domu. 13-letni skaut, Martin Watkins, rzucił się w ogień i nie bez trudu wyniósł staruszkę. Odznaczony został Bronzowym Krzyżem, najwyższą odznaką Związku Skautowego za dzielność.

FRANCUSKI SKAUT, Henri Lhote, jest nałogowym sacharyniarzem. Uwziął się, że musi zbadać dokładnie pustynię Saharę. Po 18 miesięcznym pobycie przemierzył 12.000 km piasków i właśnie powrócił do Francji, przywożąc ze sobą 25 skrzyń kości wymarłych gatunków zwierzęcych, narzędzia kościane i ludzkie szkielety z epoki młodszego kamienia. Ustalił przytem, że wyschnięcie Sahary nie musiało się dokonać zbyt dawno, bo koło resztek szkieletów i innych pozostałości po ludziach znalazł rozliczny sprzęt rybacki. — Zapowiada, że jak tylko sobie odpocznie, zaraz wraca badać dalej!

HELENA ZAKRZEWSKA

ZASYPANA SZTOLNIA



Blady świt zajrzał w okienko Kukuczowej chaty i napełnił izbę mętnym półmrokiem. Chory górnik unosi głowę z poduszki, z przytłumionym jękiem. Zazdrośnie słucha zdrowych oddechów śpiącej rodziny. Od miesięcy już ból i troska nie pozwalają mu zmrużyć oka. Noc każda jest długa, pełna męki i trudu. Ranka doczekać się nie można. Ale dla tych śpiących naokoło niego noc jest za krótka i ten świt, którego chory wygląda jak zbawienia, ani zmęczonej matce, ani dzieciom nic dobrego przynieść nie może. Więc Kukucz, tłumiąc rwące się na usta westchnienia, przedłuża umyślnie minuty tego ich dobroczynnego snu, krzepi się każdym ich oddechem i odsuwa moment przebudzenia, choć źle mu leżeć i ciału zbolałemu kubek gorącej kawy dobrzeby zrobił. Jeszcze pięć minut, trzy, jedna...

Stary zegar ochrypłym głosem zaczyna bić godzinę. Budzi się okno, błękitniejące dniem, i piec i ławy. Słychać szelesty, westchnienia, chrząknięcia. I oto jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmienia się obraz. Chory, zesłabły nagle z radości, że męka nocy już się skończyła, widzi, jak izba naokoło niego napełnia się życiem. Gospodyni wyskakuje z łóżka, narzuca na ramiona mężowską kapotę, biegnie z konewką po wodę do studni. Dwunastoletnia Cylka, nawpół rozbudzona, klęczy przed piecem z rozczochraną, jasną głowiną, cała różowa od blasku rozniecanego ognia. Najstarszy syn, Froncek, myje się w szafliku, prychając głośno, jak stary. A w nogach matczynego łóżka dwie główiny bliźniacze dźwigają się ponad poręcz i szczebiocą coś, jeszcze nawpół senne, a już gotowe śmiechu i zbytków.

Nie minęło i dwa pacierze, jak zabulgotała woda i izbę napełnił orzeźwiający zapach kawy. Chory, trzymając w obu dłoniach garnuszek z dymiącą kawą, popija powoli, z lubością. Między jednym łykiem a drugim mówi do syna:

— Bacz na siebie, Froncek! Słuchaj starego Łuki, nie oddalaj się od niego. Za młody jeszcze jesteś na tę ciężką pracę. O, miły Boże, na co mi to przyszło!

Froncek już się załatwił ze swem śniadaniem. Teraz właśnie zbiera się do drogi. Oczy mu się jarzą radością, zęby błyskają w uśmiechu.

— Nie frasujcie się tato, — mówi zuchwale. — Takim rad, że mnie przyjęli. Wczoraj sam pan inżynier naczelny powiedział do Łuki: zaraz znać, że to górnik z dziada pradziada. Dam ja sobie radę, nie turbujcie się o mnie!

Matka podaje chłopcu blaszankę z kawą i torbę z żywnością.

— Naści Froncek, ino mi kawy po drodze nie wylej przez zbytki, bo to u ciebie nietrudno. Zapnij się, bo wiatr dziś ostry.

Chłopak przewiesza sobie przez ramię torbę z żywnością, naciska na ucho czapkę i raźnym krokiem rusza ku drzwiom.

— Ostańcie z Bogiem mamo i tato! — woła od progu. Za drzwiami zatrzymuje się na moment i rzuca na Cylkę spojrzenie, na które dziewczynka odpowiada nieznacznem skinięciem. Nie doszedł jednak jeszcze do furtki w płocie, kiedy Cylka jest już przy nim. Odziana w chuścinę, z nożynami sinemi od chłodu, drży cała, więcej z przejęcia niż z zimna. Przez chwilę milczą oboje. Froncek idzie raźno, przytupując ciężkiemi butami. Cylka biegnie obok brata, spoglądając na niego z podziwem i czcią nabożną.

— Planu nie zapomniałeś? — pyta szeptem.

— Mam go tu, za pazuchą.

— A nie zabaczysz dziadkowych nauk?

— Każde słowo mam wyryte w pamięci, nie bój się! — odpowiada poważnie chłopak.

— Ojej, jak mi żal, że nie będę tam z tobą. Zmówię wszystkie paciorki, jakie umiem, żeby ci się powiodło. Ino bacz na siebie, mójeś ty, pamiętaj, żeś ty teraz dla nas niby tato.

— Pacierz zmów, i owszem, ale nie bój się o mnie. Dziaduś mnie nauczyli wszystkiego, co górnikowi trza wiedzieć pod ziemią. Wracaj do domu i trzymaj język za zębami, bobyś mi już nigdy więcej nie była towarzyszem.

— Nie bój się Froncek, słowa nie pisnę!... Czemu ja z tobą iść nie mogę?... — pochlipuje dziewczyna, zostając coraz bardziej wtyle. — Szczęść ci Boże, Froncek... szczęść Boże...

Zmarznięte nożyny już jej nieść nie chcą. Siada więc na przełazie, chowając je pod siebie i łzawemi oczami patrzy długo za bratem. Wreszcie, gdy zniknął jej z oczu, pędem wraca do domu.

Jest jeszcze bardzo wcześnie. Powoli wstaje zadymiony ranek. Naokoło we mgle huczą syreny. Po niebie snują się bure dymy. Na wszystkich drogach i ścieżkach roi się od górników, śpieszących do pracy.

W głównej hali, przy zjeździe, tłoczą się górnicy, gawędząc i przekamarzając się ze sobą. Pośród nich stoi pan nadsztygar. Froncek przygląda mu się zdala z zachwytem. O, to jest dopiero znaczna osoba! Ogromny, z długą siwą brodą, rozburzoną na piersi, z przenikającem aż do wnętrza spojrzeniem, samym wyglądem swoim budzi cześć i trwogę.

Nagle ciężka dłoń opada chłopcu na ramię. To stary Łuka, chrzestny ojciec Froncka.

— Pódźino Froncek, pan nadsztygar chcom cię widzieć, — mówi, popychając chłopca przed sobą.

— O, to jest właśnie ten chłopiec, wnuczek starego Kukucza, co to wtedy cudem ocalał, ino mu się rozum do imentu pomieszał. Froncek, pan nadsztygar chcieliby wiedzieć, co ci dziadek bajali o tem nieszczęściu w kopalni przed czterdziestu laty.

Froncek, czerwony jak burak, staje przed panem nadsztygarem. Zgóry patrzą na niego z pod krzaczastych brwi przenikliwe, srogie oczy. Chłopak szybko rozdziela w głowie to, co może powiedzieć, od tego, co uważa za swoją osobistą tajemnicę. Zbiera się na odwagę i chrząka, jak w szkole przy wydawaniu lekcji.

— Ano, to było tak — mówi, patrząc na siwą brodę, bo mu od oczu starego ciarki po plecach chodzą. — Dziadek odkryli na czternastym poziomie żyłę węgla takiego, jakiego jeszcze ludzkie oko nie widziało. Szklił się w ciemności, aż blaski padały naokoło. Wię się zaraz rzucili ludzie do kopania. Ale zgody nie było, każdy ino sam dla siebie chciał mieć całą sztolnię. Jak się wzieni kłócić a kląć przy tym węglu, tak się widać Skarbnik rozeźlił, naraz sklepienie się ruszyło, huk okropny rozległ się w sztolni i nim kopacze oprzytomnieli, wszystko runęło i przysypało ich do cna. Mój dziadek ino sam ocalał. Skarbnik go wyratował, bo dziaduś dobry był, nie klął, od złego stronił i wtedy do ostatniej chwili chciał tych kłótników do opamiętania przywieść, ale się nie dało.

— Cóż to za bajdy o tym jakimś skarbniku opowiadacie? Niechże i ja usłyszę — wtrąca się nagle do rozmowy z miejska ubrany młody pan. Jest to świeżo upieczony młody inżynier, przysłany tu dla wzięcia udziału w poszukiwaniach.

Górnicy spoglądają po sobie w milczeniu. Oczy im się mrużą, usta przybierają mimowoli kpiący wyraz. Jakże nieznośni są ci panowie ze świata. W nic nie wierzą, niczego nie uszanują, a wścibscy są jak kobiety. Górnicy odwracają głowy. Nikt nie ma ochoty wszczynać rozmowy z ciekawym jegomościem. Dopiero stary Łuka, chcąc nie chcąc, ratuje sytuację.

— Skarbnik to jest taki duch — mówi uroczyście — ale byście panie kpin z niego nie robili, jeśli chcecie z nami iść pod ziemię. To wielki mocarz, król podziemi, dobry dla dobrych, a okrutnie srogi dla złych. Cierpieć nie może takich co się wadzą, co innym czynią źle, co przeklinają. Dlatego pod ziemią kląć nie wolno, bo nigdy niewiadomo, czy cię skarbnik nie usłyszy i czy ci się co na łeb nie zwali.

— Słusznie — przytwierdzają górnicy. — To też niejeden tu na wierzchu ile razy usta otworzy, to jasne pioruny z nich miota. Ale tam, w kopalni, choćby jaknajbardziej był niecierpliwy, to ino splunie przed siebie i złe słowo na zębach zdusi.

— I wierzycie w tego ducha? Cóż to za zabobony! — zaśmiał się młody inżynier.

— Zabobony, nie zabobony — zaperzył się stary Łuka. — Jak pan indżinier z nami dłużej tu pobędą, to i sami w niejedno uwierzą. Może się zdarzyć, że sami ze Skarbnikiem oko w oko staną i nie domyślą się nawet, że to on sam w swojej mocy jest przed wami. Niech was Bóg broni wtedy od tego, żebyście go czem obrazili. (C. d. n.)

Nadzwyczajne wyniki tegorocznej akcji obozowej.

Ostatnie lato ubiegło pod hasłem Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa w Spale. Oprócz jednak Zlotu odbyło się latem moc obozów, których cyfra (nie licząc obozów zlotowych), przekroczyła cyfry zeszłoroczne, albowiem obozów, kursów i kolonij harcerek odbyło się tego lata 438, zaś harcerzy — 1195. Łącznie więc było w Polsce ubiegłego lata 1633 obozów harcerskich. Harcerzy było w obozach 38.262, zaś harcerek 10.851, razem młodzieży w obozach 49 113.

Rozwiązanie Konkursu z nr. 19-go.

Wyjątki zacytowane w nrze 19-tym pochodziły z następujących książek:
I. Dokąd zdążamy — Dr. Michała Grażyńskiego.
II. Antek Cwaniak — Aleksandra Kamińskiego.
III. Tropem Zastępu Żórawi — Ewy Grodeckiej.

Spośród dobrych rozwiązań nagrodę w postaci książki „Topsy i Lupus“ Kossak Szczuckiej, wylosowała Drużyna Harcerek i Harcerzy w Wierzchowiskach, pow. Janów Lub.

Rozwiązanie rebusa z nr. 19-go.

„Kto książek harcerskich nie czyta,
Żółtodzióbem jest i kwita“.

W drodze losowania nagroda, w postaci książki „Chłopiec z Pinjorowych lasów“ Pawłowskiego, przypadła Zastępowi „Delfinów“ Druż. Harcerskiej w Uściługu.

Konkurs historyczny.

Spójrz na pierwszą stronę „Na Tropie“, gdzie na ilustracji trzej królowie składają hołd w Betleem. **Rozpoznaj, jacy to są królowie, i napisz, po czem ich poznałeś.**

Przy odpowiedzi podaj swój wiek i adres.

Termin nadsyłania odpowiedzi upływa z dniem 1 lutego 1936 r.

Między najlepsze odpowiedzi rozlosowane będą **3 nagrody** w postaci książek.

Kącik Czytelników.

Wigilja w Wilejce.

Nie wiem dlaczego utarł się u nas zwyczaj urządzania „choinki“, a nawet całej wilji w lesie. Właśnie w lesie, a nie w jakiejś zadymionej izbie. Może należy to przypisać temu, że cała nasza Wilejka otoczona jest zewsząd lasami, a więc las dla nas, to dom.

Trzecia popołudniu. Gdzież Janek z kotłem? Czyżby go nie dostał? Nie — oto właśnie pędzi zadyszany z towarzyszami i woła:

— A co, nie powiedziałem? Jest! Jak „lisy“ czego się podejmą, to choćby spod ziemi wygrzebią, a przyniosą.

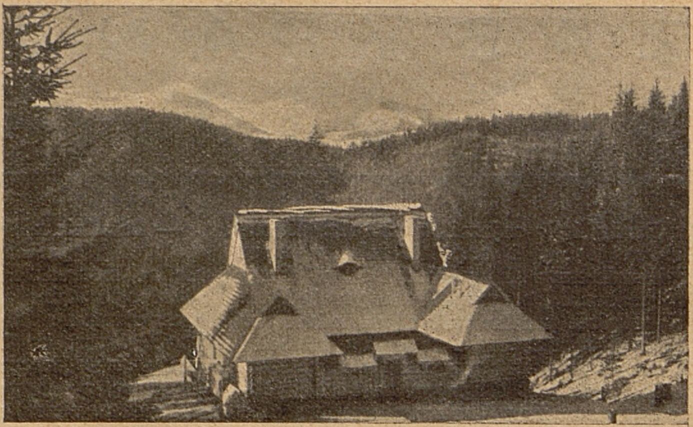
„Sępy“ i „Rysie“ również ściągają na miejsce zbiórki, przynosząc różne wiktualja i przedmioty, niezbędne do urządzenia wigilji z choinką. „Lisy“, jako zastęp służbowy, zabierają to wszystko i udają się do lasu na umówioną polankę. Reszta czeka, aż się ściemni. Witek dostaje odemnie szyfrem pisany rozkaz. Chłopcy rzucają się do odcyfrowania go, a potem ruszają na cmentarz. Tam odnajdują dalszy rozkaz, ukryty w kapliczce. Treść rozkazu krótka — miasto obstawił nieprzyjaciel; trzeba zmylić straże i przekraść się do lasu na polankę, gdzie „Lisy“ czekają z wilją. Nie tak łatwo to wykonać. Dużo się biedne „Rysie“ i „Sępy“ nakluczyły, nagoniły, moc zaznały emocji, zanim znalazły się w miejscu umówionem.

Na polance zebrała się cała drużyna. Zasiedliśmy do wilji wokół ogniska. Kiedyśmy się już uwinęli z gorącą herbatą i różnemi bakaljami i ciastami, wstał Druh Drużynowy i poważnie do nas przemówił. Gawęda jego była krótka, ale zapadła nam głęboko w serca. Blask ognia skrzył się na śniegu. Wokoło szumiały drzewa. Ogarnęło nas wszystkich wielkie wzruszenie. Posypały się kolędy i pieśni harcerskie.

Chyba na całe życie zapamiętam sobie tę leśną wilję, spędzoną w gronie najbliższych mi — harcerzy.

J. S.

Nowe harcerskie schronisko górskie.



Harcerskie schronisko na Kostryczy.

Wśród pięknego otoczenia pierwotnej przyrody Karpat Wschodnich na Kostryczy (stacja kolejowa Worochta), zostało wzniesione harcerskie schronisko górskie.

Łączy ono harmonijnie stylową architekturę zagrody huculskiej z wymaganiami współczesnej turystyki. Elektryczność, kanalizacja, bieżąca woda ciepła i zimna, osobna kuchnia turystyczna, smarownia nart itp. zapewniają turystom pełne wygody. Schronisko to powstało staraniem Towarzystwa Budowy Harcerskich Schronisk Turyst. Uroczystość otwarcia nowego schroniska odbyła się dnia 15-go grudnia w obecności licznych gości z Warszawy i okolicznej ludności huculskiej, która na to święto tłumnie przybyła.

ARMJA PRACY.

Dzisiaj nas jeszcze mało,
dlatego giniemy w borze —
jutro,
pojutrze może
ścieżki się nasze w szlak utrą —

Rozrośniemy się jak pnącze
łańcuchami ljan i macek —
umaimy
cały, dostojny gmach Polski —
zapełnimy
najszersze, najprzestrzeńsze place —
Jak wilgoć
wciśniemy się wszędzie,
jak upał
gorączkę i tętno rozprażym —
wyszarpiemy gnuśnym placówki
zamachem
jak śmierć nagła wrażym —

Wyzysk — nie dojdzie już do wtóru,
buta poderwie się na baczność —
przed szarością naszych mundurów,
poprzed
szarżą butną, junaczą —

I wtedy
musi być już dobrze,
nie jak dotąd: — lipiec i grudzień —
bo prawa — podyktujemy my: —
grzmiący tabun
na stepie drzemiących ludzi.

Jerzy Baranowicz.

Hej! Na śnieg! Na harce!

II Harcerskie Zawody Narciarskie „Na Tropie"

Kto żyw, a na nartach jako tako stoi, wybiera się do Zwardonia na zimowe harce, organizowane przez „Na Tropie". Niech się wygom z roku zeszłego nie zdaje, że im tym razem pójdzie, jak po maśle. Bowiem program biegu harcerskiego na nartach jest w stosunku do zeszłorocznego znacznie zmieniony — ani jedna przeszkoda się nie powtórzy! Aż mię pióro świerzbi, żeby Wam zdradzić, czego to nie wymyśla druh Korzeniowski, prezes H. K. N. Śląskiego i kierownik tego biegu wraz ze sztabem swych współpracowników. Ale trudno — tajemnica. Nawet na starcie nie dowiecie się, co Was czeka w terenie!

Druh Kohutek organizuje biegi o sprawność P. Z. N. Wytrawny to instruktor narciarstwa, to też dzięki jego organizacji zawodnicy unikną czekania i marznięcia na starcie — wszystko pójdzie jak z płatka.

Druh Gołogórski, prezes H. K. N. z Krakowa, przygotowuje ciekawe pokazy i gry zimowe zuchów.

Druhny w tym roku postanowiły w zawodach licznie wziąść udział. Doceniają bowiem jak wielkie znaczenie ma narciarstwo dla zimowej pracy harcerskiej.

Dd druha Berezowskiego dowiadujemy się, że ze skautami węgierskiemi i austrjackimi toczy się żywa korespondencja w sprawie udziału w zawodach.

80% ZNIŻKI KOLEJOWE ZAPEWNIONE.

Uczestnicy zawodów otrzymają 80% zniżki kolejowe. O sposobie uzyskania zniżek uczestnicy zostaną w swoim czasie zawiadomieni.

TERMIN ZGŁOSZEŃ.

Zgłoszeń dokonują drużyny w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20-go stycznia 1936 r. pod adresem: „NA TROPIE" (Zawody Narciarskie), Katowice, ulica Szafranka.

Zgłoszenie ma podawać:

1. Dokładną nazwę i miejscowość, oraz adres drużyny zgłaszającej;
2. Imiona, nazwiska, adres i wiek zawodników z wyszczególnieniem konkurencyj, do jakich ich się zgłasza;
3. Dokładny adres, na jaki należy przesyłać korespondencję w sprawie zawodów.

Zgłoszenie winno być podpisane przez drużynowego i opatrzone pieczęcią drużyny.

Równocześnie ze zgłoszeniem należy wpłacić na konto PKO. 305.330 „Na Tropie", Katowice połowę opłaty za udział w zawodach, w wysokości zł 5 od osoby. Wpłacając, należy wyraźnie zaznaczyć cel wpłaty (udział w zawodach narciarskich).

TERMIN ZGŁOSZEŃ I WPŁAT UPŁYWA Z DNIEM 20 STYCZNIA. SPIESZCIE SIĘ!!!



ALEKSANDER KAMIŃSKI.

Ostatnia podróż Andrzeja Małkowskiego.

16 stycznia 1919 r. założyciel harcerstwa polskiego, Andrzej Małkowski zginął podczas katastrofy statku „Chaonia" na Morzu Śródziemnem w drodze z Paryża na Ukrainę. W podróż tę udał się Małkowski, obarczony misją tworzenia na Ukrainie polskich harcerskich drużyn wojskowych. — Z okazji rocznicy zgonu Pierwszego Polskiego Harcerza przytaczamy wyjątek z książki A. Kamińskiego „ANDRZEJ MAŁKOWSKI" zawierającej jego życiorys.

Gdy w dniu odjazdu Andrzej z por. Rudlickim, przeciskając się z walizkami przez rozgorączkowany tłum, stanęli wreszcie na pomoście — odrazu — ocenili ciężkie warunki przyszłej podróży. Wielki, dwukominowy statek pasażerski „Chaonia" był przepełniony podróżnymi ponad wszelką możliwość. Zbite masy serbskich reemigrantów, wracających po wojnie do swego kraju, zalegały wszystkie miejsca, gdzie tylko postawić się dało nogę. Nie ulegało wątpliwości, że kompanja okrętowa sprzedała nadliczbową ilość biletów.

Powoli, krok za krokiem torując sobie drogę wśród koczujących na pokładach rodzin, wymijając stosy kufrów, waliz i koszy, posuwali się oficerowie naprzód. Co za szczęście, że mają bilety pierwszej klasy!

Co się tam stało, tam koło wielkiego dźwigu na przodzie statku? Zdaje się jakaś kobieta... Z dziećmi... Troje, czworo dzieci... Czemu tak głośno płacze? O co tak natarczywie błaga tego oficera-marynarza?

Gdy, wciąż przeciskając się, przechodzić poczęli koło lamentującej kobiety, zniecierpliwiony oficer marynarki niespodziewanie zwrócił się do nich:

— Niech mi panowie, na miłość Boską, pomogą przekonać tę kobietę. Ma bilet trzeciej klasy i upiera się, żeby jej dać jakąś kabinę. Twierdzi, że ma dwoje dzieci chorych i że mogą nie przetrzymać podróży w dusznej, najniższej sali. Ale co mnie to wszystko może obchodzić? I co tu poradzę, gdy każdy cal okrętu jest zatłoczony.

Andrzej zatrzymuje się i patrzy. Ten mały chłopczyk napewno ma gorączkę. Widać to ponad wszelką wątpliwość. Włosy ma takie same, jak Lutyk*).

Andrzej stoi chwilę i myśli. „Skaut ma obowiązek być pożytecznym i pomagać innym". Trzeci punkt prawa, które sam spolszczył przed ośmiu laty.

— Pani pozwoli — zwraca się uprzejmie do zapłakanej Serbki. — Chętnie zamienię się z panią i ustąpię swoją kabinę. Z przyjemnością wyświadczę pani tę drobną grzeczność. Jestem zdrowym i silnym...

Oficer marynarki ironicznie spogląda na zażenowanego mężczyznę, usiłującego uwolnić rękę od cisnących się do niej kobiecych warg.

— Nie myślałem, aby „Chaonia" wzięła kiedy na pokład takiego ekscentryka! Nie życzę tylko teraz panu, abyśmy wpakowali się na jakąś zabłąkaną powojenną minę. Trzecia klasa jest na samym przodzie statku, na najniższym jego pokładzie.

Porucznik Rudlicki też nie był zachwycony pomysłem Andrzeja. „Czy to wypada, kolego, aby oficer tłukł się w trzeciej klasie? W zaduchu, smrodzie! Palnęliście solidne głupstwo!"

---

*) Syn Małkowskiego.

Na Tropie ma głos.

Za życzenia Świąteczne i Noworoczne serdecznie dziękujemy i nawzajem przesyłamy swoje: dhowi Simboteanu z Rumunji, dhowi Weixelbaumerowi z Austrji, dhowi A. Kremey z Węgier, A. Dopierało z Jerozolimy, dhnie H. Pustówczance z Cz. Śląska, Komendzie IV-go Okręgu H-rzy we Francji, D-nie H-rzy im. T. Rejtana w Orłowej w Czechosłowacji, 59-ej D-nie H-rek im. E. Plater w Łotwie, D-nom H-rek i H-rzy w La Ricamarie (Francja), dhowi Z. Napierało z Cite St. Elois (Francja), dhowi Fr. Grzona z Cite de la Chapelle (Francja), dhowi Kwietniewskiemu z Niemiec, Zarządowi Oddziału Radomskiego Z. H. P. i Komendzie Chorągwi H-rzy w Radomiu, dhowi H. Smyczkowi ze Świerklan, 67 D-nie H-rzy w Aleksandrowie Kujawskim, D. H-rzy z Janowa, dhowi E. Komendzie z Kołomyji, D. H-rzy w Wilejce i wszystkim, którzy pisząc do nas ostatniemi czasy, życzenia swe dla nas załączyli.

Ks. P. W. H. Heerlen. — Bardzo dziękujemy za przysłane wiadomości, nieomieszkamy z nich skorzystać. Podziwiamy Druha dzielność i wytrwałość, życzymy powodzenia w dalszej pracy i owocnych rezultatów oraz łączymy braterskie pozdrowienie z kraju. Kalendarzyki wyślemy na adres Druha.

Dhna P. Dowlaszówna, Hajnówka. — W sprawie filmów harcerskich należy się zwracać do Biura Naczelnictwa Z. H. P. Warszawa, Myśliwiecka 3.

Dh. Antoni Roszkowski, Augustów. — Książki z pokazami harcerskiemi nie posiadamy. Jest natomiast dobra sztuczka dla harcerzy: „Prawy harcerz“ (cena zł 1).

Zizi Bambula, Kielce. — Poniżej podajemy adresy najpopularniesjzych pism czechosłowackich: „Buď Pripraveny“ — Legjonarske namesti 18, Kosice; „Skaut Junak“ Praha II, Vodickova 6, Palac Skaut. Pismo w Jugosławji: „Skautski Glasnik“ Frankopanova 15, Beograd, S. H. S.; w Bułgarji natomiast wogóle harcerskiego pisma stałego niema.



Najlepsze życzenia dla „Na Tropie“...

Dh. Stanisław Gawron. — Lubliniec. Wiadomości i życie harcerzy głuchoniemych bardzo nas interesują. Prosimy stale informować nas o rozwoju drużyny i sposobach jej pracy.

Wszystkim żeglarkom „dobrego wiatru“ w pracy życzy XIII. Żegl. Drużyna Harcerek w Poznaniu.

Dhna Hala. Poznań. — Bardzo dziękujemy za przysłane wiadomości. Skarży się Dhna na brak znajomości języka obcego w celu korespondencji z kimś z Zagranicy, radzimy zatem Druhnie korespondować z harcerką polską z zagranicy, co umożliwi zdobycie wiadomości o obcym kraju.

Dhna J. Elsztówna. — Bardzo chętnie umieścimy opis wycieczki, ale dopiero wtedy, gdy ją druhny odbędą.

Dhna K. O. Poznań. — Z wierszyka nie skorzystamy.

Korespondencja.

„Jeże“ Kraków. — Adres drużyny polskiej w Estonji: Marja Romulus, 78 S. Tartu Tallin, Estonja.

III druż. w Piekarach Śl. Podajemy adres Komendy Harcerek w Belgji: Halina Stoesselówna, Liége, 54 rue de la Liberté, Belgja.

Który z harcerzy polskich zagranicą zechciałby korespondować z harcerzem, celem wymiany znaczków. Oto jego adres: F. Szneikart, Kraków, ul. Grzegórzecka l. 22.

B. Koszewski, Łódź. Adres skauta z którym możecie korespondować w jęz. niemieckim: C. Palmqvist, 27 Stortorget Malmö, Szwecja.

Druh Zizi Bambula, Kielce. Podajemy adres drużynowego dwuch drużyn harcerskich w Ameryce. Kazimierz Tryba, 310 Hampden St. Chicopee, Mass. U. S. A.

„Orły“ 8. D. H. M. Przesyłamy adresy harcerzy z Czechosłowacji: Józef Żyła, Polska Lutynia l. 229 Śląsk, Czechosłowacja, Józef Piszczek, Karwina 1 d. 929, Czechosłowacja. — Raszka Józef, Bystrzyca n/Olzą, Polska Szkoła Wydziałowa, Czechosłowacja, — Józef Morzilek, Morawska Ostrawa, Werdunska 302, Czechosłowacja. — Franciszek Dal, Doubrava 532, Czechosłowacja.

Zastęp „Delfinów“ Pułtusk. Adres harcerza z Niemiec: Gdaniec Klemens, Berlin 017, Branner Weg 58, Niemcy.

Druh Bachowski. Adres harcerza z Ameryki: Edmund Gałecki, 56595 Campbell Avenue Chicago Ill. U. S. A.

Andrzej nic nie odpowiada, ale w oczach ma wyraźną radość! Jaka szkoda, że nie jest w mundurze skautowym! Zarazby sobie rozwiązał węzeł na krawacie, przypominający obowiązek codziennego dobrego uczynku. O, w przyszłej Rzeczpospolitej Lutyckiej wszyscy będą tak niepraktyczni, nieżyciowi i codzień po kilka razy „palić“ będą podobne głupstwa.



Pierwszy Harcerz Polski.

Powoli odbija statek od brzegu. Błyszczą w słońcu wapienne wzgórza, lśni wysoko kopuła bazyliki Najświętszej Panny. Z lewej burty „Chaonia“ wolno wymija słynny Chateau d'If. Morze jest lazurowe, pogoda — przecudna. Długo jeszcze, długo widnieć będzie w dali olbrzymia Marsylja.

Pierwsza noc, w zatłoczonej, dusznej trzeciej klasie była, trzeba przyznać, fatalna. Druga — zeszła trochę lepiej. Ale to wszystko nic nie znaczy. Można przecież cały dzień spędzać na górnym pokładzie — niebo jest wciąż bez chmurki. Można, otuliwszy się porządnie w koce, leżeć na leżaku obok Rudlickiego i czytać, pisać, pracować. Zima jest na tym lazurowym morzu tak łagodna, że możnaby od biedy nawet spać pod gwiazdami.

Naprzykład teraz. Słońce zachodzi, ale powietrze jest dziwnie ciepłe. Trzeba odłożyć bruljon i pióro i zapatrzeć się w te słoneczne zorze wieczoru. Zorze wieczorne! Jakżesz są one podobne do zórz porannych! W kolorycie, w tonie, w grze świateł. Nad Polską błyszczą tej zimy przecudne zorze jutrzenki. Ten kraj daleki, kraj przyszłych czynów, wstaje w aureoli zórz porannych. Może w tych tęczowych blaskach jutrzenkowych, zabłyśnie snop świateł przyszłych andrzejowych wojsk skautowych? Może wśród miljonowych promieni zórz rezurekcyjnych znajdzie się jeden — jego własny promień.

Oto zmrok gęstnieje. Lada chwila na północnym wschodzie ukazać się powinny światła mijanych brzegów Italji. Dziś jest już 15 stycznia. Jeszcze tylko kilka dni —

APEL „NA TROPIE".

W poprzednich numerach „Na Tropie" pisaliśmy o nadzwyczajnym wyniku Apelu „Na Tropie", w którym wzięło udział ponad 17 tysięcy harcerek i harcerzy. Podawaliśmy również, komu przypadły pierwsze nagrody: **aparat fotograficzny, narty i namiot.** Dziś podajemy wykaz dalszych nagród, które szczęśliwy los przydzielił:

a) **Zastępom:**

łuk — „Słowikom" drużyny h-ek w St. Kuźni;

piłki do siatkówki — „Szarotkom" 5 drny h-ek w Cieszynie, „Jeleniom" drny h-rzy w Piotrowicach Śl., „Zastępowym" 2 drny h-rzy w Pelplinie, „Jeleniom" drny h-rzy w Zawichoście, „Lwom i Lisom" drny h-rzy w Małej Bałwani, „Gwiazdeczkom" drnie h-ek w Katowicach-Ligocie, „Jastrzębiom" drny h-rzy w Kamieńsku, „Turom" drny h-rzy w Wągrowcu, „Świetlikom" drny h-ek w N. Bytomiu i „Wilczkom" drny h-rzy w Ludwipolu;

komplety do ping ponga — „Skowronkom" 14 drny h-ek w Bydgoszczy, „Promiennym" drny h-ek w Sierakowie n/W., „Jeleniom" 3 drny h-rzy w Ostrowie Wlkp., „Lisom" 16 drny h-rzy w Poznaniu;

kompasy — drnie h-rzy w Złoczowie, „Lisom" drny h-rzy w Rzeczce, „Zbójnikom" drny h-rzy w Tarnowie, drnie h-rzy im. T. Kościuszki w Chropaczowie;

łopatki — saperki — „Lisom" drny h-rzy w Krakowie, „Jaguarom" drny h-rzy w Skierniewicach, „Żubrom" drny h-rzy w Dąbrowie Górn., „Dzięciołom" drny h-ek w Chojnicach, „Biedronkom" drny h-ek w Radomiu, „Sarenkom" drny h-ek w Wilkowicach, „Toporkom" drny h-ek w rGajewie, „Orłom" drny Harcerzy w Warszawie, „Żubrom" drny h-rzy w Gnieźnie, „Bobrom" Czarnej Trzynastki w Wilnie;

książkę „Dokąd zdążamy" — drnie h-rzy w Nowej Dąbrowie, „Orlętom" drny h-rzy w Kaliszu, „Rysiom" 23 drny h-rzy w Krakowie; „Świstakom" drny h-rzy w Grajewie, „Świetlikom" drny h-ek w Piotrkowie Tryb., „Orlętom" drny h-ek w Gdańsku, drnie h-ek w Porozowie, „Jeleniom" drnie h-rzy w Bydgoszczy, „Wiewiórkom" drny h-rzy w Sandomierzu, „Dzwonkom" drny h-ek w Zwierzyńcu n/W., „Stokrotkom" drny h-ek w Ujściu, „Żubrom" drny h-rzy w Poznaniu, „Przepiórkom" drny h-ek w Częstochowie, „Rzece" drny h-ek w Andrychowie, „Mrówkom" drny h-ek w Tuchowie, „Żubrom" drny h-rzy w Łodzi, „Puszczykom" drny h-rzy w Snowie, „Włóczęgom" drny h-rzy w Lesznie Wlkp., „Wilkom" drny h-rzy w Kopanicy, „Smugom" drny h-ek w Różance n/B.;

książkę „Opowiadania z życia Skauta Naczelnego" — „Płomieniom" drny h-ek w Mirze, zast. „Dziewięciosił" drny h-ek w Chełmie Lub., „Gorącym serduszkom" drny h-ek w Sokołowie k/Rz., 68 drnie h-rzy w Modlinie, „Orłom" drny h-rzy w Sandomierzu, „Wodzom Zuchowym" w Końskiem, „Lisom" drny h-rzy w Poznaniu, „Orlętom" drny h-ek w Sandomierzu, „Krukom" drny h-rzy w Czerniowcach (Rumunja), „Lisom" drny h-rzy w Ronvroy (Francja), „Orlętom" drny h-rzy w Zawiści, „Krukom" w Marles des Mines (Francja), „Czarnym Jeleniom" drny h-rzy w Warszawie, „Buldogom" drny h-rzy w Ronvroy (Francja), „Lisom" drny h-rzy w Żółkwi, „Bobrom" drny h-rzy w Bully les Mines (Francja), „Orlętom" drny h-rzy w Sekule, „Rysiom" drny h-rzy w Mazingarbe (Francja), „Jeleniom" drny h-rzy we Lwowie, „Skowronkom" drny h-ek w Zebrzydowicacach;

książkę „Andrzej Małkowski" — „Jeleniom" drny h-rzy w Ronvroy (Francja), drnie h-ek w Sępolnie, „Jaskółkom" drny h-ek w Jordanowie, „Delfinom" drny h-rzy w Pułtusku, „Jaskółkom" drny h-rzy w Przemyślu, grom zuchów w Łucku, drnie h-ek w Gwizdałach, drny h-rzy w Trokach, „Orłom" drny h-rzy w Radoszkowicach, drnie h-rzy w Turkowicach;

książkę „Rzeka" — drnie h-ek w Marles les Mines (Francja), drnie h-ek w Kościanie, drnie h-ek w Rydze (Łotwa), drnie h-ek w Klecku, 75 drnie h-ek w Warszawie, „Iskrom" drny hek w Chorzowie, drnie h-ek w Ostrzeszowie, „Promykom" drny h-ek w Trzemesznie, „Jeleniom" drny h-ek w Rogoźnie, „Kukułkom" drny h-ek w Poznanu;

książkę „Antek Cwaniak" — „Krukom" drny h-rzy w Nowoświęcianiach, drnie h-rzy w Żużanach (Rumunja), „Wilkom" drny h-rzy w Wieniawie k/R., drnie h-rzy w Bystrzycy n/O. (Czechosłowacja);

książkę „Prawy Harcerz" — „Fokom" drny h-rzy w Wilnie, „Orłom" drny h-rzy w Rouvroy (Francja), „Czajkom" drny h-rzy w Klecku, „Bobrom" drny h-rzy w Manzigrabe (Francja), drnie h-rzy w Lens (Francja), „Żbikom" drny h-rzy w Sierszy, drnie h-rzy w Colonne (Francja), „Żubrom" drny h-rzy w Mysłowicach, „Lisom" drny h-rzy w Końskiem, „Jeleniom" drny h-rzy w Bielsku Podl., „Lisom" drny h-rzy w Marles des Mines (Francja), drnie

---

i błysną światła Konstantynopolu, a potem — światła Odesy. I przekroczony zostanie próg. I otworzą się wreszcie drzwi olśniewającej przyszłości.

Andrzej przymyka oczy i zapada w półsen-marzenie. Odesa, Ekaterynosław, Biała Cerkiew, Kijów, Humań... Zastępy, drużyny, hufce... Plutony, kompanje... Bataljony? Orzełki — i lilijki... Krzyże wojskowe i krzyże harcerskie...

— Trzeba ich będzie wyspecjalizować w wywiadzie, pionierce i łączności. Powinny to być oddziały wspaniałe... Prześcignie się Anglików! Jeżeli nasze skautostwo wyprzedza skautostwo angielskie w pokoju, to tembardziej w wojnie!

Och, co tam teraz dziać się musi! Tam, za Wilnem, za Mińskiem, za Lwowem, w Gdańsku, za Częstochową. Prawdziwie płonące granice; „Wszystkie ręce na pokład". Najwyższy czas, najwyższy!

A potem — Rzeczpospolita Skautowa. Wielka ferma — cała wieś. I wzorowa szkoła-internat. Skautowy sąd, skautowe warsztaty, skautowe finanse. No — i przedewszystkiem skautowy system wychowawczy, mający dać Polsce nowy typ człowieka.

Robi się zimno. Powieki się kleją. Trzeba już zejść na dół.

— Kolego, zostańcie — mówi porucznik Rudlicki. Zapowiada się śliczna noc. Pogadamy trochę.

— Wybaczcie — zejdę jednak. Jestem zmęczony całodziennem notowaniem i trochę senny.

W momencie, gdy Andrzej zasypiał już w swej dusznej, natłoczonej sali, uczuł na ramieniu dotyk dłoni.

— Słuchajcie, kolego. Machnijcie ręką na sen i chodźcie na górę. Zobaczycie coś pysznego. Jest wspaniały widok na Messynę, którą mijamy.

Andrzej i tym razem odmówił. Odczuwa wyjątkowe zmęczenie.

A w dziesięć minut potem...

Błysk... Huk stu gromów, zgrzytający trzask łamanego żelastwa i gejzer spienionej wody, wytryskującej w niebiosa. Chwila strasznej ciszy — i zwierzęce wrzaski ludzi, syk czerwonych od żaru kotłów, zalewanych wdzierającą się wodą, oszalały ryk syreny i chaos zapadającego się w nicość świata.

Rozdarty w strzępy przez zabłąkaną minę cały przód okrętu spowodował prawie natychmiastowe zatonięcie statku.

Z siedemsetkilkudziesiętnej rzeszy podróżnych ocalało tylko dwadzieścia kilka osób. Między innemi dopłynął do odległego o 3 km lądu wyczerpany śmiertelnie porucznik Rudlicki.

Napróżno jednak krzyczeć będzie na brzegu, wołając towarzysza. Napróżno wyczekiwać będzie przez kilka niekończących się dni i nocy cudu-przypadku.

Lazurowe morze nie odpowie na zew ocalałego rozbitka. Nie odezwie się nawet na przeraźliwy krzyk rozpaczy, wyrywający się z małego pokoiku w dalekiem angielskiem mieście*). Nie wzruszy go obłędny z bólu wzrok starej kobiety**) z Krakowa, gryzącej w przerażeniu bezbrzeżnem palce. I nieme pozostanie na żal i na zawód tysięcy młodych serc.

O — żałobne, messyńskie morze...

*) Żona Małkowskiego przebywała wówczas w Anglji.

**) Matka Małkowskiego.

h-rzy w Mikaszewicach, „Wilkom“ drny h-rzy w Podhajcach, „Niedźwiedziom“ drny h-rzy w Łącku;

książkę „Gospodarstwo obozowe“ — „Jaskółkom“ drny h-ek w Rydułtowicach, „Jaskółkom drny h-ek w Zwoleniu k/P., „Orłom“ drny h-ek w Jeżewie k/L., „Jaskółkom“ drny h-ek w Jeżewie, „Gołębiom“ drny h-ek w Kraśniku, „Jaskółkom“ drny h-ek w Konstantynowie, „Kozicom drny h-ek w Łodzi, „Pniom“ drny h-ek w Rakowie k/Cz., drnie h-ek w Sosnowcu, „Prządkom“ drny h-ek w Łodzi.

b) Prenumeratorom rocznym:

plecaki — W. Frankiewiczowi z Garwolina, F. Żółkowskiej z Mogilna, T. Sałkowi z Łukowa, E. Listewnikowi z Rybnika;

kostjumy gimnastyczne — S. Mieszalskiemu z Starachowic, C. Olechnowiczowi z Sokółki, L. Szpakowi z Grodna, A. Koprowskiemu z Nowego Młyna, D. Sawickiemu ze Lwowa;

kompasy — A. Rajkiewiczowi z Piotrkowa Tryb., K. Frysztakównie z Kościana;

menażki — J. Krzywdzińskiej z Głowna k/Ł., W. Trzeciakowi z Woli Bobrowej, J. Gedrońciównie z Wilna;

pasy mundurowe — T. Marcinczykowi z Grodna, B. Ajdukiewiczowi ze Lwowa, S. Kasprzykowi z Zbylitowskiej Góry, J. Ławaczowi z Łodzi, I. Kołbasce z Stołpc, E. Stechelowi z Wełnowca, M. Lorencowi z Borysławia, F. Borgiełowi ze Zgonia;

noże harcerskie — P. Wesseluchowi z Słonima, E. Czyżównie z Poznania, H. Ostrowskiemu z Poznania, J. Jaksiewiczowi z Zaturki, S. Ośliździe z Warszawy, A. Kwiatkowskiemu z Mysłowic;

syrenki sygnałowe — A. Wilińskiej z Katowic, „Lwom“ 7 drny h-rzy w Mołodecznie, „Wilkom“ drny h-rzy w Przemyślu, drnie h-rzy w Łobżenicy, drnie h-rzy w Kłomnicy, 6 drnie h-rzy w Poznaniu;

książkę „Białe róże“ — M. Nowakowskiej z Dobrego;

książkę „Kiddi dziecię obozu“ — S. Borówce z Zawiercia;

książkę „Sam“ — 10 drnie h-rzy w Poznaniu;

książkę „Z bocianich wypraw“ — J. Kiwerowi z Wielkich Hajduk;

książkę „Wielka brama“ — 1 drnie h-rzy w Andrzejowie;

książkę „W polskiej dżungli“ — H. Kozłowskiemu z Brwinowa;

książkę „Czoło harcerskiej kolumn'y“ — 38 drnie h-rzy w Ostrowiu Maz.;

książkę „Polskie skrzydła“ — K. Wronie z Opatowa Kiel.;

książkę „Szczytami Karpat“ — 1 drnie h-rzy w Trembowli;

książkę „Kajakiem z Warszawy“ — 143 drnie h-rzy we Włocławku;

książkę „Dokąd zdążamy“ — 1 drnie st. h-rzy w Opatowe Kiel.;

książkę „Vademecum żeglarza‘ — 3 drnie h-rzy w Grajewie, G. Laserowi w Osiach;

książkę „Opowiadania z życia Skauta Naczelnego“ — 8 drnie h-rzy w Kamionnej, 3 drnie h-rzy w Bochni, R. Heinrichowi z Morawskiej Ostrawy (Czechosłowacja), 13 drnie h-ek w Łodzi, E. Niedbale z Mazingarbe (Francja), „Jastrzębiom“ drny h-rzy w Gnieźnie, Z. Napierale z Ostricourt (Francja), J. Lizisównie z Czemiernik, 1 drnie h-ek w Rokitnie, I. Maziazównie z Tarnowskich Gór, drnie h-rzy w Kamieńsku, 147 drnie h-rzy w Kutnie, „Orłom“ drnie h-rzy w Działoszynie, W. Moździerzównie z Kępna, 69 drnie h-rzy w Łomży, drnie h-ek w Brzezinach Śl., 71 drnie h-rzy w Pruszkowie, drnie h-ek w Białej Podlaskiej, J. Wiklnowi z Dąbrowy Górn., J. Czekalskiej z Odelicy;

książkę „Antek Cwaniak“ — R. Kostrzewie z Łodzi, „Lwom“ 42 drny h-rzy w Ostrołęce, 65 drnie h-rzy w Olkuszu, 1 drnie h-rzy w Wiszniewie, J. Nieświecowi z Nowego Bytomia, drnie h-rzy w Nowej Wsi;

książkę „Andrzej Małkowski“ — Z. Gryscowi z Białej Podl., 2 drnie h-ek w Nowym Targu, T. Grygielowi z Bielska, 74 drnie h-rzy w Warszawie, O. Wachmianównie z Krakowa;

książkę „Rzeka“ — M. Maciejewskiej z Warszawy, J. Podgórskiej z Sieradza, M. Sołtysikównie z Nowego Targu, N. Bąbkównie z Kolbuszowej, W. Anzelewiczównie z Mejszagoły, drnie h-ek w Mordach, drnie h-ek w Firleju.

c) Prenumeratorom półrocznym:

plecak — W. Kieturce z Wilna;

Ciekawostki techniczne.

Kryształowa kula.

Znanem naogół jest zjawisko, że kawałeczek koksu zanurzony do nasyconego roztworu ałunowego narasta na całej powierzchni przeźroczystemi kryształkami, osadzające się w tej postaci ałunu.

Aby osiągnąć jeszcze piękniejszy efekt, zrobimy sobie następujące doświadczenie: W gotującej się wodzie rozpuścimy możliwie jaknajwięcej ałunu, tak że powstaje t. zw. roztwór nasycony. Następnie do jednej szklanki dodajemy n. p. niebieskiej farby anilinowej, do drugiej czerwonej, do trzeciej zaś żółtej. Drugą i trzecią szklankę postawimy jeszcze na gorącem miejscu np. na piecu, tak, aby roztwór



pozostał nadal gorący, zaś do pierwszej szklanki zanurzymy zawieszony na nitce kawałek kosu. Po krótkim czasie cała powierzchnia koksu pokrywa się pięknemi kryształami koloru niebieskiego. Następnie wyjmujemy koks i odłamujemy niektóre kryształki tak, aby ukazała się czysta powierzchnia koksu; poczem cały kryształ dokładnie wysuszymy. Teraz wstawiamy go do drugiej szklaneczki. Nie miejscach odsłoniętych koksu narastają kryształy czerwone. Znowuż wyjmujemy koks, odłamujemy niektóre kryształki, wysuszymy całość i zanurzymy do trzeciej szklanki tak długo, aż narosną nowe, żółte kryształki.

W taki sposób powstaje piękny, trójkolorowy kryształ. Przy odpowiedniej pomysłowości np. przez złączenie kilku kawałeczków koksu, oraz kilku kryształów o różnych barwach i odcieniach, może powstać piękny okaz kryształu, który z powodzeniem może służyć jako przycisk na biurku lub jako ozdoba w mieszkaniu. **Inż. J. Sztreker.**

kompas — „Jeleniom‘ drny h-rzy w Rawiczu;

kostjum gimnastyczny — A. Hauptowi z Gródkaka Jag., T. Pałysiewiczowi z Wzdołu;

menażkę — A. Zagrodzkiej z Warszawy, I. Tombińskiej z Bydgoszczy;

pas mundurowy — F. Madyńskiemu z Ostrowia Wlkp., W. Borucie z Bydgoszczy, H. Burkiewiczowi z Tarnowa, B. Wnukowskiemu z Sejn, K. Obidzińskiemu z Działdowa;

nóż harcerski — K. Stedmachowi z Robakowa, M. Zielińskiemu z Bochni, I. Karońskiej z Radonia, S. Kołtonowi z Jędrzejowa;

niezbędnik — K. Badziągowi z Chojnic, S. Biedrzyckiej z Gotelpia, I. Biernackiej z Kościana;

syrenkę sygnałową — J. Jagodzie z Chojnic, drnie h-rzy w Łani, „Słoniom“ drny h-rzy w Baranowiczach, „Jastrzębiom“ drny h-rzy w Kielcach;

maszynkę spirytusową — „Orłom“ drny h-rzy w Śremie;

książkę „Opowiadania z życia Skauta Naczelnego“ — „Żubrom“ drny h-rzy w Prużanie, 3 drnie h-rzy w Czortkowie, J. Kujawskiemu z Pelplina, 13 drna h-rzy w Lesznie, J. Milewskiej z Gdańska, 9 drnie h-rzy w Wołominie, A. Hrubównie z Kozłówki, 5 drnie h-ek w Dęblinie, 26 drnie h-ek w Poznaniu, 2 drnie h-rzy w Wilejce;

książkę „Antek Cwaniak“ — drnie h-rzy w Nieświeżu k/Ł. „Albatrosom“ drny h-rzy w Nowym Bieruniu, 5 drnie h-rzy w Ujściu n/N., 128 drnie h-rzy w Płocku, E. Sroce z Brzozowic Kamienia;

książkę „Andrzej Małkowski‘ — „Rekinom“ 3 drny h-rzy w Grajewie, J. Platowskiemu ze Lwowa, 6 drnie h-ek w Lublinie, drnie h-ek w Przasnyszu, 177 drnie h-rzy w Pustelniku;

książkę „Rzeka“ — „Sosnom“ drny h-ek w Lublińcu, E. Szukównie z Powiśla, S. Szumiłowskiej ze Stanisławowa, drnie h-ek w Hajnówce, 21 drnie h-ek w Krakowie, A. Mikulskiej w Tarnopolu.

TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH.

Zagadnienie inicjatywy w zastępie.

Zagadnienie stosunku jednostki do państwa jest dziś jednem z najżywotniejszych zagadnień. Z jednej strony wiadomem jest, że podporządkowanie jednostki państwu jest konieczne ze względu i na dobro zbiorowości i jednostki, z drugiej strony jednak wiemy, że inicjatywa indywidualna jest dźwignią postępu kultury całego społeczeństwa i że ograniczać jej nadmiernie państwo nie może.

Harcerstwo, jako organizacja przysposabiania do życia społecznego, musi to zagadnienie rozwiązać, a gdzież leży rozwiązanie, jeśli nie w zastępie, w tej minjaturze zorganizowanego społeczeństwa.

Jak połączyć w zastępie karność z wzrostem inicjatywy i indywidualizmu poszczególnych członków?

Zastęp „Jastrzębi" był to „taki sobie" zastęp, grzeszący zarówno brakiem karności, jak i inicjatywy. Uważał, że zastęp, to zastępowy, który za wszystkich powinien myśleć i robić.

Otóż zastęp ten, jedyny w swym sławnym grodzie, w komplecie pojechał do Spały. Jako specjalność wybrał sobie za poradą zastępowego, zapalonego kartografa, terenkę. Wykuł jej teorję, jak mógł najlepiej i zaopatrzony w szkicowniki, busole, stoliki, celownice, cyrkle, kątomierze, stanął, ufny w głowę swego wodza na starcie zawodów w terence.

Lecz tu spotkało go rozczarowanie. Zastęp rozparcelowano na dwójki i kazano każdemu samemu sobie radzić. Zastępowy daleko, w jednej z dwójek, nie mógł nic nikomu poradzić.

I oto zastęp, który w biegu, gdzie stawał jako całość, zdobył wynik bardzo dobry, tu zblamował się zupełnie. Poprostu dwójki nie potrafiły się samodzielnie zabrać do pracy, a nie czując nad sobą oka zastępowego, okazały się niekarnemi. Wykazały zupełny brak inicjatywy w kierunku właściwym, nie zrozumiały zadania, skapitulowały na całej linji. Ale zato inicjatywę w kierunku złym wykazały aż nadmierną:

Zamiast robić, co im kazano, najspokojniej w świecie, poszły sobie w las na jagody.

Zastępowy, jako że uważał się za wielkiego pedagoga, zmartwił się tem bardzo i zaczął się głęboko nad przyczynami klęski zastanawiać. Koniec końcem doszedł do wniosku, że należy w zastępie kłaść nacisk przedewszystkiem na pracę twórczą członków zastępu i wyrabiać w nich inicjatywę jednostkową, a właściwie rozwijać tylko i na dobre drogi kierować istniejące niewątpliwie w zastępie zawiązki inicjatywy. Ale tu przestraszył się sam własnego projektu, bo przyszło mu na myśl, że pozwalając chłopcom działać w zastępie na własną rękę, rozpuści ich jeszcze więcej, no i straci autorytet i tak już zachwiany po przegranej spalskiej. Zaczął rozmyślać nad całą sprawą „ab ovo" i wreszcie rozjaśnił czoło i zabrał się do układania programu na nowy rok pracy zastępu.

Nadszeł początek roku szkolnego, a z nim pierwsza zbiórka „Jastrzębi. Zastępowy z namaszczeniem oznajmił, że praca całoroczna oprze się na realizacji haseł miesięcznych, mających za zadanie wyrobienie w zastępie charakteru prawdziwie harcerskiego. Pierwszem hasłem, jak się domyślamy, była „inicjatywa". Ponieważ nikt nie wiedział, co to za potwór, zastępowy wytłumaczył chłopcom, że to jest właściwie to samo, co zdolność robienia wynalazków, zmierzających do podniesienia poziomu zastępu, drużyny, harcerstwa, społeczeństwa, ludzkości. Jak zawsze, zastęp wysłuchał tego „gadania" na zimno, z apatją, jako „zło koniecznego". Dopiero, gdy zastępowy oznajmił, że, aby móc wykazać swą inicjatywę, trzeba mieć jakieś pole działania, więc pierwszym punktem „wielkich zawodów w inicjatywie" będą zawody w obiorze jaknajdowcipniejszej i jaknajaktywniejszej funkcji w zastępie, chłopcy ożywili się i zainteresowali.

Obok tradycyjnego skarbnika powstały funkcje śpiewaka, trenera od W. F., wesołka, mającego za zadanie rozweselać zastęp podczas „zielonych trzyminutówek", odźwiernego (z tym kluczem od harcówki to zawsze były niesamowite historje), herolda, który wziął odpowiedzialność za obecność zastępu na zbiórkach. Każdy z chłopców podjął się jakiegoś zadania wedle swych zdolności, upodobań i możliwości. Podzastępowego zato zredukowano, a jego prerogatywy rozdzielono między cały zastęp. I — o dziwo — chłopcy bynajmniej się nie rozbrykali, czując w sobie władzę, przeciwnie, widząc, jak trudno jest rządzić i utrzymywać w posłuchu podwładnych, poczuli szacunek do zastępowego, który już przez trzy lata borykał się z nimi i zaczęli go słuchać.

A inne korzyści?

Chłopcy zainteresowali się pracą zastępu, zaczęli dokładać swych starań, aby wszystko szło jaknajlepiej. Jakie będą dalsze koleje „Jastrzębi"? Wprawdzie zastępowy ma obawy, że to „słomiany ogeń", ale postanowił nie dopuścić do zgaszenia go. Ma jeszcze w zanadrzu hasła pokrewne i żywi nadzieję, że podsycą one rozpalone zarzewie i wydzadzą owoce.

Z dotychczasowych swych zdobyczy jest zadowolony.

Ćwik Mieczysław Porębski
24 pom. D. H.

UWAGA! Co na to inne zastępy? Oczekujemy uwag i opisów, jakie funkcje i zadania chłopcy samodzielnie podejmują w zastępach i jak się z nich wywiązują.

Krajoznawca w zimie.

Jestem takim innym, niż wszystkie niedźwiedzie — nie zapadam na zimę w sen głęboki — przeciwnie jestem w zimie równie czynnym krajoznawcą, jak i w każdej innej porze roku.

„Cóż ten niedźwiadek - krajoznawca wyczynia w zimie?" — zapytacie.

A mam dużo roboty i to ciekawej. Mam na celu poznanie całego wybrzeża i to dokładnie do sedna. Każdej pogodnej niedzieli spotkać mnie można na szlaku krajoznawczym, który akurat opracowuję. Zima nie przeszkadza. Przecie ażeby zbadać szczegółowo kościół, klasztor czy starą zagrodę wiejską, nie potrzeba upału. Stare kroniki, zapiski można wertować i w zimie. Jedynie może zamało mam słońca, a czasem zieleni, żeby utrwalać rzeczy widziane na fotografji. Zdjęcia natomiast krajobrazu pomorskiego pod szatą śnieżną udają się pięknie.

W zimie, gdy Kaszubi po połowach wieczorami siedzą w domu, reperując siecie i żyjąc powoli, niejedną miłą i ciekawą chwilę spędziłem w ich gronie, słuchając legend i smętnych kolęd kaszubskich.

Przeczytajcie taką piosenkę o ułanie, śpiewaną w Strzelnie:

Na tej stronie jeziorecka
Jedno dziewcę tonie.
Z drugiej strony jeziorecka
Ułanowie jadą.
Jeden gada do drugiego:
Trzeba ją retować.
A ten trzeci nie gada niczego,
Le upadł za nią z koniem.
A ty koniku z łózym sodełkiem
Jedzi zaraz dodom!
Nie powiadaj ojcu, matce,
Ze ja ci utonął.
Le ty rzeczy ojcu, matce,
Ze ja sie ożenił.

Jak widzicie, cała tragedja!

A cóż wy w zimie robić możecie? Żebyście tylko się zainteresowali, zechcieli — to bardzo dużo.

Zbadajcie do gruntu wasze miasto, waszą wieś, najbliższą okolicę. Udajcie się do księdza, może ma stare kroniki kościelne. Może w podziemiach kościelnych wykryjecie groby osób znakomitych, o miejscu spoczynku którychby ślad zaginął.

Zapoznajcie się z podręczników i książek z zakresu historji sztuki ze stylami w Polsce — nauczcie się je poznawać — zaklasyfikujcie budynki zabytkowe w okolicy i w mieście, do jakiego stylu należą i sprawdźcie to potem u osób, co się na tem znają.

Do roboty! Tyle ciekawych rzeczy jest naokół Was — poznajcie je i ukochajcie.

20 Niedźwiadek.



ZUCHY

Co robić z gwiazdkami?

To pytanie zadaje sobie niejeden wódz, nie wiedząc, jak połączyć zdobywanie gwiazdek ze sprawnościami, które stanowią właściwy program pracy w gromadzie. To zagadnienie próbowała również załatwić konferencja zuchowa obradująca w czasie od 28 do 31 grudnia ub. r. w Nierodzimiu.

Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie dopiero w grudniu 1936 r. na następnej konferencji. Opinja jednak konferencji była za wprowadzeniem takiego sposobu nadawania gwiazdek.

Gwiazdki nadaje się zuchom w odstępach mniej więcej *rocznych*, a nie jak przedtem, co parę miesięcy. Tak więc przed wakacjami np. Wódz przeprowadzać będzie wielką grę, podczas której zuchy odbywać będą próbę na gwiazdki według *dotychczasowych regulaminów*. Te zuchy, które są rok w gromadzie zdobywać będą I gwiazdkę. Te, które są już 2 lata, zdobędą II gwiazdkę, po trzech latach pobytu w gromadzie zuch zdobywa III gwiazdkę.

Do gwiazdki nie potrzeba żadnych przygotowań specjalnych. *Dobrze zdobywane przez gromadę sprawności przygotowują jednocześnie zuchów do gwiazdek*. O ile zuch zdobędzie w ciągu roku przynajmniej jakieś 3 nowe sprawności, tem samem nabył tyle umiejętności, ile potrzeba na nową gwiazdkę.

Przy dopuszczaniu do prób na gwiazdki wódz powinien brać pod uwagę przedewszystkiem takie rzeczy: *punktualne i regularne chodzenie na zbiórki, czystość, dzielność w czasie zbiórek, prawdomówność, wesołość, energję, grzeczność (pojętą po zuchowemu) itp.*

Nadawanie gwiazdek powinno odbywać się w formie obrzędowej i nosić poniekąd charakter odznaczenia za dobrą służbę. *D-ń.*

Ludzie powiadają...

Śląska piosenka dziecięca.

Ludzie powiadają, że my nic nie momy
A my momy taki domek, z cebulanej słomy.
Szczewiczki mom nowe, nie chcą mi się błyskać,
A na boku tako dziura, że szczur mógł miyszkać.
Kapturek mom nowy, jeno z jednem piórem,
Cały dekiel wytargany, przykryty papiórem.
Kapotę mom nową, po tej nowej minie,
Jeden rękaw psy użarły, a ten drugi świnie*).
Galoty mom nowe, po tej nowej modzie,
Jedna nogawica dłuższa, plącze się po wodzie.

*

Tę piosenkę z wielkiem zadowoleniem śpiewają zuchy śląskie.

---

*) Kogo razi tem zwrot może wstawić na jego miejsce wyraz „zginie".

Kronika zuchowa.

V. KONFERENCJA ZUCHOWA W NIERODZIMIU. W czasie od 28 do 31 grudnia 1935 r. odbyła się w Szkole Instr. Zuch. w Nierodzimiu doroczna, piąta z kolei konferencja zuchowa. Było na niej ponad 40 instruktorów zuchowych z 15 chorągwi. Tylko 2 chorągwie nie przysłały swych delegatów. Obradom przewodniczył Hm. St. Mościcki. W pracach konferencji m. in. wzięli udział Hm. I. Borowiecki, Szef GKH, oraz Hm. A. Kamiński, kier. Wydz. Zuch. G. K. H. W czasie konferencji odbyły się sprawozdania oraz odprawa kierowników Wydz. Zuch. Chorągwianych, 5 referatów („Problem rewizji gwiazdek", „Nazwy gromad", „Nierodzim przyszłości"). Ponadto opracowano program na rok 1936, który zostanie ogłoszony w „Kręgu Wodzów". W ramach konferencji odbyła się zbiórka „Kręgu Ognia" (gromady wodzów najwyższego kręgu), oraz zebranie Komisji prasowej, poświęcone zagadnieniom pisemka zuchów.

ZIMOWA ZUCHOWA AKCJA KURSOWA na terenie Polski przedstawia się w tym roku dobrze. Ogółem odbyło się 15 kursów wodzowskich, opiekuńskich i instruktorskich. Dodać do tego należy jeszcze liczne odprawy instruktorskie organizowane w tym okresie w różnych chorągwiach z V konferencją zuchową w Nierodzimiu na czele, dalej godziny zajść na kursie harcmistrzowskim i liczne wizytacje przeprowadzone z ramienia Wydz. Zuch. GKH, a będziemy mieli pełny obraz odbytych prac zuchowych, które niewątpliwie przyczynią się do podniesienia poziomu roboty zuchowej.

„KRĄG OGNIA" — gromada instruktorów zuchowych najwyższego stopnia obejmuje obecnie 31 członków. Lista „Kręgu" zostanie ogłoszona w „Kręgu Wodzów".

TRZECI ROK NIERODZIMIA. Za kilka dni rozpocznie się trzeci rok pracy w Szkole Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu. W ub. roku odbyło się 17 kursów, na których było 337 osób. Kursy te były dwóch rodzajów: specjalne, oraz instruktorskie i opiekuńskie. Na kursach specjalnych przepracowano szereg zagadnień z zakresu metodyki zuchowej. Między innemi zagadnienie gromad wiejskich, gromad specjalnych (dla ociemniałych, głuchoniemych, zaniedbanych moralnie), gromad koedukacyjnych, metod zuchowych w nauczaniu, ćwiczeń zimowych i t. p. Obecnie w szkole nierodzimskiej położy się wielki nacisk na szkolenie namiestników. Pozatem odbędzie się też wiele kursów specjalnych, oraz kursów, organizowanych przez chorągwie dla swych pracowników zuchowych.

SZKOŁA ZUCHOWA W MIKOŁOWIE. W murach doświadczalnej szkoły w Mikołowie w nowym roku szkolnym 1935/36 otwarto kilka klas doświadczalnych, prowadzonych przez zaawansowanych instruktorów zuchowych, będą czynione doświadczenia i próby przystosowania metody zuchowej do nauczania w szkole w warunkach normalnych. Doświadczenia poczynione w ub. roku przyniosły wiele bardzo ciekawychh rezultatów. Dopiero jednak tegoroczna akcja w Mikołowie może być podstawą do dalszych rozważań nad tą sprawą. W szkole tej uczą instruktorzy zuchowi: Dh. phm. Emil Jędrzejczyk, b. instruktor Nierodzimia, Dhna Iza Urbischówna i Dh phm. Tadeusz Apollo.

NOWY ROK SZKOLNY W GROMADACH. Wraz z rozpoczęciem roku szkolnego rozpoczęła się praca w gromadach zuchowych. Gromady wodzowskie w hufcach zbierają się celem ułożenia programu pracy na rb. Namiestnicy zaś żądają programu od swych wodzów. Tak np. dzieje się w hufcu strzemieszyckim.

ZJAZD ZUCHOWY W RÓWNEM. W dniach 1, 2 i 3 listopada 1935 r. odbył się w Równem wielki zjazd wszystkich wodzów, instruktorów i opiekunów gromad zuchowych chorągwi wołyńskiej. Zjazd ten był niejako przeglądem sił Wołynia, który jak wiadomo ostatnio mocno się rozwija pod względem harcerskim, a zwłaszcza na odcinku zuchowym.

Nowiny związkowe.

PAN MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH przyjął ostatnio delegację Naczelnictwa Z. H. P. w osobach: Wiceprzewodniczących Z. H. P. Ks. Dr. J. Mauersbergera i dhny H. Śliwowskiej oraz N-czki H-rek J. Wierzbiańskiej i sekretarza generalnego dha J. Sosnowskiego. Delegacja wręczyła p. Ministrowi pamiątkowy album ze Zlotu w Spale oraz poinformowała o obecnym stanie prac Harcerstwa, zwłaszcza w dziedzinie przysposobienia wojsk. i wychowania fiz. (H)

SZKOŁA INSTRUKTORSKA NA BUCZU prowadzi bardzo ożywioną działalność. Następują po sobie jedne po drugich kursy dla starszyzny i kolonje dla dziewczynek. W klasie zdrowia przebywa 20 dziewczynek oraz 3 chłopców i 1 dziewczynka, zgłoszonych prywatnie. W hufcu buczańskim w związku z wyjazdem kilku buczanek nastąpiły pewne zmiany na stanowiskach drużynowych. Budowa na Buczu postępuje również naprzód: założono strop betonowy nad pralnią, wykopano kanał i założono dreny wokoło budynków folwarcznych i cieplarni, ułożono chodnik z płyt betonowych, wiodący do piwnic w nowym domu, dokonano przeróbki pieca w cieplarni. Na folwarku gospodarstwo rozwija się pomyślnie. Prócz tego na Buczu zakupiono wiele nowych rzeczy: wagę osobową, 16 łóżek z siatkami i tyleż materacy, zrobiono 2 stoły zapasowe do jadalni i 4 stoliki do pokoików w schronisku. (J. L.)

ZEBRANIE KOMITETU BUDOWY DOMU H-SKIEGO odbyło się na Zamku Królewskim w obecności Pani Prezydentowej Mościckiej, pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Świtalskiej. Ze sprawozdania p. Prezesa T. Kamieńskiego dowiadujemy się, że program prac, przewidziany na okres ubiegły, został całkowicie wykonany. Dom już jest gotów w stanie surowym, w najbliższym czasie są przewidziane roboty kanalizacyjne, wodociągowe oraz elektryczne. Następnie skarbniczka komitetu p. Opęchowska zdała sprawozdanie ze stanu finansowego, podkreślając, iż około 40% zebranych sum wpłynęło od harcerstwa.

Na zakończenie postanowiono dołożyć starań, aby dom został oddany do użytku na jesieni roku przyszłego. (H)

Z życia drużyn.

ODPRAWA WODZÓW ZUCHOWYCH odbyła się dnia 15. XII. w Szopienicach. Wzorowa zbiórka zuchów, przedstawiająca obronę Ojczyzny przed nawałą krzyżacką, ogromnie się podobała. Po zbiórce omówiono plan pracy na okres najbliższy oraz postanowiono urządzić „Dzień Zimy“ dnia 25. I. 35 r. w Giszowcu. (A. Ł.)

POD HASŁEM OSZCZĘDNOŚCI rozpoczęła pracę I-sza Drużyna H-rzy im. J. Poniatowskiego w Równem. Hasło to muszą wprowadzić w życie wszyscy harcerze D-ny, systematycznie wkładając swoje oszczędności do książeczek P. K. O., uzyskując w ten sposób fundusz, który ułatwi im wyjazd na obóz letni. (J. M.)

WŚRÓD DZIECI GŁUCHONIEMYCH w Lublińcu została założona drużyna harcerska i gromada zuchów. Początki były bardzo trudne, ale przy dużej dozie wytrwałości i ochoty, praca posuwa się naprzód. Okres próby w drużynie dla głuchoniemych będzie trwał dłużej aniżeli w drużynie normalnej. Drużyna ma wielkie plany na przyszłość, w kwietniu 1936 r. zakupuje całkowity sprzęt obozowy, w maju urządza pół-obóz, na którym 10-ciu chłopców złoży przyrzeczenie harcerskie. W lecie przewidywany jest 3-tygodniowy obóz w Beskidzie Śląskim. (St. G.)



Harcerze głuchoniemi w Lublińcu zbudowali schron dla kuropatw, które zimują na polach, należących do Zakładu. W schronie tym znajduje się stale pożywienie dla tych ptaków. Na zdjęciu harcerze głuchoniemi po ukończeniu schronu.

OPŁATKIEM uroczyście podzieliły się drużyny harcerek i harcerzy w Lidzie. W program harcerskiej wilji weszło przyrzeczenie, które zostało złożone przez 42 harcerzy w obecności zarządu i członków K. P. H. Wieczór spędzony w braterskiem gronie i podniosłym nastroju zostawił po sobie głębokie wrażenie wśród uczestników. (A. P.)

Dnia 27. XI. 35 r. zmarł drużynowy I. D-ny H-rzy im. R. Traugutta w Brzozowie, Jan Niemkiewicz. Zmarły dzielnie pełnił swoje obowiązki i pozostawił po sobie szczery żal towarzyszy.

I. D-na H-rzy im. R. Traugutta w Brzozowie.

Harcerstwo Polskie zagranicą.

WE FRANCJI harcerstwo polskie rozwija się bardzo pomyślnie. W listopadzie odbyła się odprawa kierowników pracy okręgu IV-go (Francja środkowa) Na odprawie był obecny p. konsul R. P. w Lyonie, komendant G. K. H. P. we Francji oraz liczni przedstawiciele tamtejszego harcerstwa i K. P. H. Po mszy św. odbyło się poświęcenie świetlicy harcerskiej, podczas którego przemówił bardzo serdecznie p. Konsul, oraz inni członkowie zjazdu. Po wspólnym obiedzie urządzonym przez miejscową drużynę odbył się raport i rozpoczęcie odprawy. Ze sprawozdań dowiedziano się, że okręg obejmuje 3 hufce, w tem 19 drużyn, 12 gromad zuchowych i 7 K. P. H. W czasie wakacji odbyły się kursy dla zastępowych, drużynowych i wodzów. Skolei komendant okręgu przedstawił plan działalności na przyszłość. Dużo czasu poświęcono zagadnieniu kształcenia drużynowych w związku z wprowadzeniem w życie nowej próby drużynowego przez Gł. Komendę. Drużynowy musi przechodzić kurs zimowy i kurs letni, w zakres programu między innemi wchodzi: nauka o Polsce, z historją i geografją. Po omówieniu spraw bieżących — odprawę zamknięto.

Serdeczne pozdrowienia przesyła dla całego Harcerstwa Polskiego Młodzież Harcerstwa Środkowej Francji. (Z. T.).

W HEERLEN (HOLANDJA) powstały w ostatnich miesiącach 3 nowe drużyny chłopców i jedna drużyna dziewcząt. Harcerstwo polskie w Holandji podporządkowane jest Komendzie Głównej w Paryżu, tworząc samodzielny hufiec holenderski. Hufcowy pracuje z wielkim zapałem, chcąc zrekrutować całą młodzież polską do drużyn harcerskich. Hufiec liczy obecnie 110 chłopców i 60 dziewcząt — prawie wszyscy już umundurowani. Serdecznie im życzymy powodzenia w dalszej pracy.

ROZWÓJ HARCERSTWA POLSKIEGO W BELGJI idzie wielkiemi krokami naprzód. W roku 1935 komendy harcerek i harcerzy zostały usamodzielnione i stanowią osobną jednostkę organizacyjną. Ostatnim wyczynem Komend Z. H. P. w Belgji jest otwarcie własnego biura harcerskiego w Liége, gdzie centralizuje się harmonijna praca obu komend harcerskich.

NOWE KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY powstało przy drużynach w Gdańsku. Harcerstwo gdańskie, dzięki swej pracy zdobywa sobie coraz więcej uznania i sympatji wśród tamtejszego społeczeństwa polskiego.



Znamienny obrazek.
Od harcerek polskich z Czechosłowacji otrzymaliśmy kompozycję fotograficzną, która przedstawia harcerkę i harcerza, przyrzekających swej matce, odzianej w piękny, tradycyjny strój śląski, że nie odstąpią od polskiej mowy i polskich zwyczajów.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Złożenie zwłok Marszałka Piłsudskiego w trumnie z bronzu.

Dnia 22. 12. 35 r. w krypcie św. Leonarda odbyła się ceremonja zasłonięcia trumny kryształowej ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział: p. Marszałkowa Piłsudska z córkami i p. Kazimierz Piłsudski. W krypcie św. Leonarda pełnili ostatnią wartę przy trumnie kryształowej żołnierze 1 dywizji Legjonów.

Śmierć Adama Piłsudskiego.

Dnia 16. 12. 35 r. zmarł brat Marszałka, senator Adam Piłsudski. Eksportacja zwłok do Wilna odbyła się dnia 17. 12, gdzie zmarły został pochowany na cmentarzu parafjalnym, tuż za Mauzoleum Serca Marszałka.

Sprawa kolejki w Tatrach.

Dyskusja w sprawie kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach nie ustaje. Budowa tej kolejki godzi w ideę Tatrzańskiego parku narodowego, niszczy najpiękniejszy las limbowo-świerkowy w Tatrach polskich. Linja kolejki przecina tereny upatrzone na ścisły rezerwat, któ-



ry miał być terenem naukowych badań nad pierwotną przyrodą Tatr. Obszar Tatr w stosunku do innych masywów górskich jest stosunkowo bardzo mały, posiada natomiast przyrodę pierwotną, jakiej pozbawione zostały n. p. Alpy, gdzie też budowa kolejek linowych nie pociągnęła za sobą większych szkód. — Protest całego świata naukowego Polski i wszystkich miłośników przyrody nie przeszkodził niestety, garstce inicjatorów kolejki w urzeczywistnieniu swojego planu, jakkolwiek kapitały na ten cel zużyte, można było wykorzystać w sposób nieskończenie bardziej pożyteczny.

Konflikt włosko-abisyński.

Projekt zlikwidowania konfliktu zbrojnego między Włochami i Abisynją — opracowany przez premjera Lavala i min. Hoare — upadł. Kompromis został odrzucony przez Izbę Gmin i Izbę Lordów w Anglji naskutek czego min. Hoare złożył dymisję (18. 12.). Jego miejsce zajął min. Eden.

Tymczasem w Abisynji wojna toczy się w dalszym ciągu. Natarcie wojsk abisyńskich na froncie północnym rozszerza się od zachodu na wschód, od rzeki Takazze w kierunku na Aduę i Makalle. Abisyńczycy mają nadzieję odebrać prowincję Tembien. Wojsko abisyńskie otacza ciasnym pierścieniem Makalle i atakuje armję włoską na przestrzeni 100 km. Po stronie włoskiej najżywszą akcję rozwija lotnictwo. Ras Desta donosi, iż samoloty włoskie zbombardowały oddział szwedzkiego Czerwonego Krzyża, niszcząc go całkowicie. Zginęło 9 Szwedów oraz 23 abisyńczyków. Wiadomość ta wywołała w Europie słuszne oburzenie. W Szwecji odbyły się gwałtowne manifestacje antywłoskie i zmobilizowały się nowe oddziały Czerwonego Krzyża, które wyruszają do Abisynji.

Sport.

Największem wydarzeniem sportowem w bieżącym roku będą niewątpliwie XI Igrzyska Olimpijskie, które tym razem odbędą się w Berlinie (poprzednie były w Ameryce w Los Angeles w r. 1932). Rozpoczną się one uroczyście w dniu 1 sierpnia o godz. 16-ej. O tej to godzinie z wielkim hukiem odezwie się na 76 metrowej wieży kolosalny dzwon olimpijski (16.000 kg wagi, samo serce dzwonu waży 1.000 kg, średnica w najszerszem miejscu wynosi 2,80 m, a wysokość 4.28 m) i będzie zwoływał młodzież całego świata na Igrzyska (udział zgłosiło dotychczas 49 państw). O tej samej godzinie przybiegnie na boisko ostatni łącznik sztafety, która z Olimpji w Grecji, drogą o długości 2.939 km, przez Bułgarję, Jugosławję, Węgry, Austrję, Czechosłowację przyniesie pochodnię na stadjon w Berlinie. Pochodnię postanowiono zapalić bezpośrednio od słońca (oczywiście przy pomocy soczewki), żeby pochlebić w ten sposób Apollinowi, bogowi-słońcu na którego cześć Grecy starożytni urządzali igrzyska w Olimpji. O tej samej też godzinie przywiezie z Olimpji na stadjon samolotem, zwycięzca pierwszego nowożytnego biegu maratońskiego, Grek Spirydjon Louis, gałązkę oliwną, jako symbol pokoju światowego, do którego realizacji mają się przyczyniać Olimpjady.

Ale to będzie jeszcze nie tak prędko. Narazie przygrywką do tych wspaniałych uroczystości będą **IV Igrzyska zimowe**, które w dniu 6 lutego otworzy sam kanclerz Hitler w towarzystwie członków Rządu w Garmisch-Partenkirchen w Bawarji. Na igrzyska zgłosiło udział 28 państw z ok. 1000 uczestników. Polska też. Odbędą się rozgrywki w narciarstwie, bobsleju, jeździe szybkiej na lodzie, jeździe figurowej na lodzie i hokeju. Polska ma zamiar wysłać 11 zawodników i wziąć udział w rozgrywkach narciarskich, hokejowych i jeździe szybkiej na łyżwach.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Katowice ul. Szafranka. Tel. 322 61.** — **Prenumerata:** roczna 4 zł, za okres I (1. I. — 15. VI.) — 2,30 zł, za okres II (15. VIII. — 31. XII.) — 2 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE" z dodatkiem „Żeglarz" — 6 zł rocznie. „Na Tropie" z dodatkiem „Na Tropie Zuchów" 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal. Konto P. K. O. Katowice, Nr. 305 330.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie", Katowice. Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2. — Telefon 308-78 i 304-26.